

# Gra wątpliwa i kosztowna

**ALTERNATYWA** Tworzenie pod rządami dopiero co uchwalonego Prawa geologicznego i górniczego nowych jednostek ratownictwa nie jest wykluczone, acz mało prawdopodobne.

JERZY CHROMIK

jchromik@gornicza.com.pl

Do powoływania własnych służb ratownictwa górniczego, poza istniejącym już ustrojem tych jednostek, w mniejszym lub większym stopniu przymierzają się już wszystkie największe spółki węglowe. Końcówki porzuciły jednak te zamysły. Jastrzębianie rozważali nawet zaangażowanie do świadczenia usług ratowniczych czeskich sąsiadów. Także i ta inicjatywa jednak obumarła, kiedy okazało się, że byłoby zdecydowanie kosztowniejsze od rodzimych, nie wspominając już o tym, że Czechom byłoby zapewne trudno sprostać standardom, dyktowanym wobec górniczego ratownictwa przez polskie przepisy.

Komentując przed tygodniem dla naszej gazety (tekst „Górnictwo w nowym kostiumie prawnym”) zawartość nowo uchwalonego przez sejm Prawa geologicznego i górniczego, poseł sprawozdawca tej ustawy, Jan Rzymek, wymienił wśród jej postanowień m.in. „demonopolizację ratownictwa górniczego”.

Wynikające z nowej ustawy regulacje wejdą w życie od początku 2012 roku. Przemysław Grzesiok, dyrektor Departamentu Prawnego w Wyższym Urzędzie Górniczym, zauważa, że nowe Pgg pomija wprawdzie przywołanie wprost Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego jako jednostki świadczącej usługi w tym zakresie, niemniej w jego ocenie trudno w kontekście tego faktu byłoby mówić o łamaniu monopolu.

– Możliwość tworzenia innych niż CSRG jednostek ratownictwa górniczego dopuszczał już istniejący dotąd porządek prawny. I w gruncie rzeczy taka sytuacja od dawna miała miejsce. Istnieją i funkcjonują przecież Stacja Górnicza Otworowego w Krakowie, Jednostka Ratownictwa Górniczo-Hutniczego dla KGHM Polska Miedź oraz – jako odrębny podmiot – Stacja Ratownicza Górnicza Siarki. Zatem, nie przywołując z nazwy CSRG, trudno przyjąć, że nowa ustawa rodzi stan możliwy do określenia



FOT.: JOJANTA TALARCZYK

**Ratownicy górnicy są przygotowani do niesienia pomocy w każdej z ekstremalnych sytuacji.**

słowem „demonopolizacja”. Jej celem jest natomiast utrzymanie przede wszystkim wysokich standardów świadczenia usług ratowniczych. Więcej: w nowej ustawie – co może budzić zdziwienie – te rygory zostały jeszcze wzmocnione. Na przykład, w myśl wciąż istniejącego stanu prawnego sprawujący nadzór nad jednostkami ratowniczymi organ nadzoru górniczego nie mógł podejmować wobec nich jakichkolwiek działań władczych w sytuacjach, kiedy oceniał, że szwankuje ich organizacja bądź ich wyposażenie nie odpowiada przepisom. Nowa ustawa niesie takie możliwości, zatem jeszcze bardziej wzmocnia wysokie standardy świadczonych usług – argumentuje dyrektor Przemysław Grzesiok.

## Wyrafinowane szkolenia i badania

Monopolu w powoływaniu własnych służb zatem i dotychczas nie było. Tyle tylko, że aby przedsiębiorca górniczy mógł powierzyć im świadczenie usług w tym zakresie, musiałyby spełniać nadzwyczaj wygórowane wymagania. Oprócz wymogów organizacyj-

nych i sprzętowych, dotyczą one zwłaszcza sfery specjalistycznych szkoleń oraz badań lekarskich i psychologicznych ratowników. Przedsiębiorca górniczy we własnym zakresie, praktycznie rzecz biorąc, ma możliwość urządzania jedynie mniej wyrafinowanej części tego rodzaju szkoleń.

– Zasada jest, że organizuje je i przeprowadza podmiot zawodowo związany z ratownictwem górnym, a więc posiadający status jednostki takiego ratownictwa – tłumaczy dyrektor Grzesiok.

W jego ocenie niepodobna więc mówić o monopolu CSRG, ponieważ bytomska stacja jest tylko jednym z wyspecjalizowanych podmiotów, działających na rynku usług ratowniczych w Polsce, i nieprzywołanie jej z nazwy w nowym Pgg niczego tak naprawdę nie zmienia.

– Próby tworzenia odrębnych stacji ratownictwa górniczego były już podejmowane. Bez powodzenia. Ich ponawianie pod rządami nowego Pgg nie jest, oczywiście, wykluczone, acz mało prawdopodobne. W kontekście koniecznych do poniesienia, niebagat-

telnych kosztów oraz potrzeby sprostań innym, dyktowanym przez prawo wymogom trudno wyobrazić sobie inwestora, który chciałby podjąć się takiego działania. Alternatywa jest bowiem taka: albo bierzesz całość, czyli spełniasz wszystkie rygory, albo się tego nie podejmujesz – konkluduje Przemysław Grzesiok.

– Jest zbyt wcześnie, aby mówić o ewentualnym projekcie własnej jednostki ratowniczej. Zaczekamy na wydanie rozporządzeń wykonawczych do nowego PGG, dotyczących ratownictwa górniczego – mówi Katarzyna Jabłońska-Bajer, rzecznik prasowy Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

## Zniechęcające analizy

Jacek Wicher, doradca prezesa zarządu CSRG SA, także zwraca uwagę, że monopol usług ratowniczych został zniesiony już w 1994 r.

– Od tamtego czasu mogły powstać inne jednostki, ale jakoś nikt specjalnie się do tego nie palił. Studialne przymiarki prowadziły wprawdzie największe firmy górnicze, ale wszystkie analizy wykazywały, że utworzenie i późniejsza działalność jednostki ratowniczej dla kilku, kilkunastu kopalń łączyłyby się z bardzo poważnymi kosztami. Jest też kwestia odpowiedzialności, która w przypadku każdego zdarzenia spadałaby wyłącznie na przedsiębiorcę, posiadającego taką własną jednostkę. Nowe Pgg w żaden sposób nie zmienia więc statusu CSRG, natomiast na wyższy poziom podnosi rygory prowadzenia akcji ratowniczych – twierdzi Jacek Wicher.

– Zapisy nowej ustawy w odniesieniu do ratownictwa górniczego nie niosą niczego rewolucyjnego. Uczestniczyliśmy w dyskusjach, dotyczących jej rozstrzygnięć w interesującym nas zakresie i zdecydowana większość związkowych sugestii znalazła się w jej ostatecznym brzmieniu. Teraz chcemy uczestniczyć w tworzeniu towarzyszących Pgg rozporządzeń. Na pewno i tym razem będziemy mieli wiele uwag – mówi Marek Czyżycki, wiceprzewodniczący Zarządu Krajowego ZZ Ratowników Górniczych w Polsce.